DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 250. Sobota dnia 9. października **1869**. — Dyonizego (rzym.) — Kałłystrata M. (grec.) **Rok III.**

Wybory.

Namiestnictwo rozpisało wybory lwowskie na dzień 22. b. m. a burmistrz miasta ogłasza, że termin reklamacyjny rozpoczął się z dniem wczorajszym. O ile nam wiadomo, wedle ustawy obecnie obowiązującej są wyborcami i niektórzy z opodatkowanych, którzy opłacają podatku bez dodatków w kwocie 3 złr. 15 ct. Podług tego będzie miało miasto Lwów niezawisłych wyborców do 5.000, a pomiędzy tymi 1.800 żydów.

Pierwszym obowiązkiem każdego obywatela jest, aby wglądnął w spis wyborców (wyłożony w małej sali ratuszowej) a następnie aby wziął udział we wyborach.

Na niedzielę zwołane będzie zgromadzenie wyborców celem porozumienia się względem przyszłych kandydatów, zanim jednak takowi zostaną ogłoszeni, należy ze wszelką usilnością agitować między współobywatelami, aby przez komitet oznaczeni kandydaci otrzymali większość głosów.

Dziś nikt jeszcze nie wie, jakich kandydatów postawi komitet przedwyborczy; teraz atoli już przewidzieć można, że w obec kandydatów postawionych przez stronnictwa narodowe, partya centralistyczna, składająca się przeważnie ze żydów, bezwzględnie popierać będzie swych kandydatów. Wybory do izby handlowej dały nam dowód najjaśniejszy jak konsekwentnie i energicznie stronnictwo centralistyczne umie przeprowadzać swych kandydatów.

Mniemamy, że nam nikt za złe nie weźmie, jeżeli z tą samą stanowczością postępować będziemy w obec taktyki centralistow. Postawiwszy raz naszych kandydatów, bezwzględną przeprowadzimy agitacyę wyborczą, a o ile skorzyśmy byli do jakichkolwiek kompromisów z wyborcami innych przekonań, o tyle obecnie starać się będziemy o zupełne ich ubezwładnienie. Stronnictwo bowiem, które przy wyborach do izby handlowej nie zważało na nasze narodowe stanowisko i w kraju naszym chce nam zarzucić reprezentacyę wyłącznie prawie prusko-żydowską — stronnictwo takie, powtarzamy, nie zasługuje na żadne względy.

Ani towarzystwo demokratyczne ani klub rezolucyonistów nie zgodził się jeszcze na naszych kandydatów — stronnictwo mameluków nie odstąpi zapewne p. Ziemiałkowskiego— bądź co bądź jednak należy się nad tem zastanowić, aby z urny wyborczej nie wyszli ludzie, którym w żaden sposób nie chcemy powierzyć zastępstwa naszych interesów w sejmie.

Baczność, obywatele! bo wrogowie nasi nie spoczywają — nie zasypiajmy sprawy lecz bierzmy się doraźnie do dzieła, abyśmy nie stali się igrzyskiem przypadku lub intryg nam nieprzychylnych.

Lwów dnia 8. października.

Z góry i bez wszelkich danych podstaw, nie podejrzywając o złą wiarę nikogo, nawet rządu — w dobrej wierze przyjęliśmy też odpowiedź pana komisarza rządowego, odczytaną w sejmie krajowym na dniu 6. października w załatwieniu interpelacyi posła Kamińskiego i kilkunastu innych posłów, w sprawie wydalonych z kraju emigrantów. Dobra wiara nasza w postępowanie rządu zgodnie z duchem konstytucyonalizmu poszła nawet tak daleko, żeśmy nie zawahali się w artykule „Lwów d. 6. października“ wyrazić przekonanie, że rząd nie jest skory do prześladowania emigracyi. Urzędowa *Gaz. lwow.* nie pozwoliła nam jednak długo zostawać w błędzie, i jakby urągając naszej dobrej wierze w szczerość oświadczeń reprezentanta rządu w sejmie krajowym, przynosi nam w numerze wczorajszym co następuje:

„(Wychodźca wydalony). Jan Osypow Korenny, uczeń piekarski z Petersburga, religii rzymsko-katolickiej, 15 lat liczący, wydalony został d. 27. z. m. przez urząd powiatowy w Myślenicach do Rosyi z powodu, iż władze rosyjskie nie pozwoliły na dalszy jego pobyt w Galicyi.“

Pan komisarz rządowy przypisywał niemożność zadość uczynienia wszystkim punktom interpelacyi dla braku przytoczonych faktów, a podniesionym głosem, z wyrazem pewności siebie i sprawy której bronił wypowiadał, że rządu austryackiego w liberalizmie nie prześcignęły pod tym względem ani Bawarya, ani Francya, ani wolna Szwajcarya, ani żadne państwo europejskie, że rząd austryacki nie dopuszcza się nietolerancyi względem wychodźców politycznych polskich, nie wzbrania im pobytu.

Potwierdzenie prawdy słów swoich, rozkazał rząd krajowy obwieścić zaraz po powyższej odpowiedzi w sejmie, w organie swym urzędowym, jak by tem chciał dać wiedzieć, że miodowe słówka, któremi udarowywa lojalny sejm w praktyce wyglądają jak gorżkie pigułki.

Więc to pobyt emigracyi polskiej w Galicyi od pozwolenia władz moskiewskich odtąd zależy, a dzieci nawet, rzymsko-katolickiego obrządku, chroniące się przed prześladowaniem Moskwy, mają być wydawane tejże Moskwie, gdy ta tego zażąda. Ciekawi jesteśmy przecież, czy rząd moskiewski żądał wydalenia w tym wypadku, czy też uprzejme dla Moskwy władze austryackie, zapytywały rządu carskiego o jego pod tym względem życzenie, jak to bywało ongi za hr. Gołuchowskiego, kiedy Gołowina proszono do Lwowa, ażeby nie stawiał trudności w przyjmowaniu wydawanych Polaków z Austryi.

Spodziewać się należy, że poseł Kamiński i jego koledzy nie zadowolnią się odpowiedzią rządu na ich interpelacyę, że sejm krajowy zdobędzie się na jakiś krok energiczniejszy w celu zapewnienia tym przynajmniej emigrantom, którzy zamieszkali tu od lat kilku i posiadają stałe zajęcie, bezsprzecznego pobytu, wyjedna im obywatelstwo austryackie, bez zapatrywania władz austryackich o życzenia rządu moskiewskiego, bo gdyby tego rodzaju procedura miała trwać dalej, gdyby rząd moskiewski miał pod tym względem decydować, a władze austryackie stosować się do jego „pozwoleń“, radzilibyśmy wszystkim wychodźcom politycznym, aby raczej wprost udali się do rządu carskiego o pozwolenie powrotu do kraju, albo wyjeżdżali za granicę Austryi, bo kto im zaręczy, że jutro gromadnie w skutek nie pozwolenia władz moskiewskich, mogą być przez rząd austryacki wydani do Rosyi, jeżeli nie przez urząd powiatowy w Myślenicach, to przez rząd krajowy we Lwowie.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Paryż 3. października.

(R.) Izby zwołane. Dzisiejszy *Journal Officiel* zamieścił dekret cesarski z wczorajszej daty naznaczający dzień 29 listopada na otwarcie senatu i ciała prawodawczego. Kwestya ta rozstrzygniętą została na wczorajszej radzie ministrów. Oprócz p. Vaillant wszyscy ministrowie byli na niej obecni; pytanie tylko, jaką rolę odgrywał w niej prefekt policyi pan Piètri, na którego obecność w radzie *le Rappel*, który krzykaczem lub wrzeszczem przezwać by można, silny kładzie nacisk. Drugie pytanie, jak opinia publiczna i jej mniemani przedstawiciele, dzienniki, niespodziankę tę przyjmą. Od kilku już dni wprawdzie, na skutek dziennikarskiej polemiki wywołanej przez list p. Kératry, pisma mniej lub więcej u rządu czerpiące natchnienie, przygotowywały publiczność do tej niespodzianki *Constitutionuel*, onegdaj jeszcze donosił, że dotychczasowy prezydent ciała prawodawczego, p. Schneider, którego zauważano nieobecność na wczorajszej radzie, wydał był rozkazy, aby wszystkie reperacye dokonywane w sali posiedzeń na 12 b. m. były ukończone i odmówił był urlopów wszystkim osobom do służby w gmachu ciała prawodawczego przeznaczonym. Z innej strony *le Pays*, odpowiadając na list p. Raspail, który na końcu swojej do p. Kèratry odezwy zaręczył że: „quoi qu'il arrive“ znajdzie się 26 b. m. u bram ciała prawodawczego ze swojej też strony zapewnił, że „quoi qu'il arrive“ izby 26go otwarte nie będą. Ale już wczorajsze ranne dzienniki przypominając że odbyć się ma rada ministrów, donosiły jako wiadomość pół-urzędową, że przedmiotem narad mają być trzy kwestye: 1) potrzeba zwołania izb, o które wszyscy najszczersi nawet przyjaciele rządu uparcie się upominali. 2) sposób wprowadzenia w życie reform przez senatus consultus postanowionych i 3) nieodłączna od poprzednich kwestya składu nowego ministeryum dla obrony programu 12 lipca, który nadto zapewniają nas, ma być bardzo rozszerzony przez nowe z osobistej inicyatywy cesarza pochodzące projekta. To też wieczorna *Presse* widziała się już w obowiązku zacytować osoby prowdopodobnie do składu tego ministeryum mające być powołanemi, a ugrupowanemi naturalnie około p. Ollivier, którego dziennik ten przysiągł sobie, że kiedyś ujrzy ministrem. W ostatnich też wiadomościach widzieliśmy doniesienie, że kilku ministrów podało się do dymisyi — pogłoska, którą dziś *Opinion Nationale* zbija dowodząc że pp. Forcade la Roquette i Gressier, o których w ten sens wspominano utrzymają się przy swych tekach aż do ostatecznego załatwienia w nowem ciele prawodawczem kwestyi kandydatur rządowych.

Powracając do wrażenia, jakie sprawi dekret, powtarzam że wczorajsze dzienniki zapewniały już czytelników o stanowczem rozstrzygnieniu kwestyi, myliły się tylko co do terminu, który rade były widzieć bliższym. Zasapany *Constitutionnel* dziś jeszcze upewniał, że termin ten nie może sięgać dalej jak do 12. listopada, dzisiejszy *Gaulois* twierdził tonem pełnym wiary w autentyczność swych źródeł że na radzie ministrów zgodzono się na 10. listopada. Co ma znaczyć to zbyteczne opóźnienie w otwarciu izb, do którego rząd skorzystał z najdłuższego terminu, jaki mógł mu przysługiwać. *L'Opinion Nationale* stawia sobie to pytanie i formułuje je w sposób następujący: „Czy rząd chciał przez to dowieźć, że nie lęka się publicznej opinii i nie zdolny przed nią ustąpić? Czy może jest to tylko sposób drażnienia p. de Kératry i ego współwyznawców? Czy może machiaweliczny środek pobudzenia stronnictwa skrajnego do niewczesnych manifestacyj mogących dać rządowi podstawę do cofnięcia wszelkich ustępstw pod pozorem, że Francuzów niczem zadowolnić nie można?, Co do nas, odpowiada ten dziennik, my widzimy w tem tylko jeden z licznych dowodów niezręczności, jaka charakteryzuje rząd naszego kraju i sprawia, że najlepsze nawet zamiary i reformy muszą chybić celu.

Le Peuple francais, który podobno ma najbliższy wstęp do przedpokojów cesarza, poświęca dekretowi zaledwie słów parę, nie wynosi pod niebiosy, jak ma to zwyczaj czynić, abnegacyi Napoleona III. ustępującego (?) przed każdym poważnym naciskiem publicznej opinii, i wyraża tylko nadzieję, że przez uwolnienie umysłów od niepewności dekret uspokoi agitacyę podbudzoną przez ludzi więcej gorliwych niż rozsądnych. Dla tych nawet, powiada, którym data 29. listopada wyda się zbyt oddaloną, fakt jest innego znaczenia, bo daje im przekonanie, że mają do czynienia z rządem, który już się nie waha. Daj Boże żeby to prawdą było, bo nieustanne wahanie się rządu całą Francyę trwogą przejmuje. Wspominałem wam o pogłosce, jakoby na dniu 5. t. m. naznaczona była nadzwyczajna rada ministrów, na której omówioną ma być kwestya nowego zamachu stanu. Pogłoski te codzień więcej nabierały dotąd pewności i dostały się nawet za kanał, gdzie za prawdopodobne zostały uznane. *Morning Advertiser*, który kwestyę tę był podniósł, nie przypuszcza

---

Grzechy

Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

J. Gordona.

(Ciąg dalszy.)

Jeszcze nie skończył, gdy Estefano znikł w ciemnościach pieczar.

Tymczasem poczęto walić do bramy, dopóki nie pękła pod ostrzami siekier. Wywalono ją wreszcie i tłum ludu wpadł do budynku, podobnie jak niegdyś do klasztoru Franciszkanów.

I zrobiło się jasno w ciemnicy od blasku pochodni. Lud zaczął wynosić na rękach ziomków swoich, skazanych przez inkwizycyę na powolne konanie.

Niechaj czytelnik wyobrazi socie całą scenę tego dramatu, bo nam już kolorytu nie staje na jej wykończenie...

VIII.

Zemsta.

„Można obalić tron kupką brukowych kamieni“ —rzekł któryś z poetów — a ten wypadek właśnie miał miejsce w Madrycie.

W epoce tu wzmiankowanej, ruchawka rewolucyjna przyjęła zbyt groźne i zatrważające rozmiary dla bezpieczeństwa publicznego. Na rogach ulic pojawiły się afisze podżegające — zamierzono zrobić ogólną demonstracyę przeciw duchowieństwu.

Rząd ujrzał się w nie małym ambarasie i myślał nad środkami złagodzenia namiętności ludowych — żeby zaś przeszkodzić nocnem burdom, rozkazał przedłużać do puźna illuminacyę (był to uroczysty obchód konstytucyi). Podochocone pospólstwo z przedmieść i okolić Madrytu napełniało główne ulice i place miasta.

Lecz na nieszczęście owego wieczora grano w teatrze trajedyę „Don Riego“. Rewolucyjna ta sztuka, wraz z hymnem narodowym, ową marsylianką hiszpańską, która wzruszała zawsze każdego z synów ojczyzny, przeszkodziły pokojowym zamiarom rządu.

Deklamacya, oddana z czuciem, bohatera hiszpańskiego, jego wezwanie współobywateli do powstania, przekleństwo na jarzmo cudzoziemskie, wywołały w sali zapał do najwyższego stopnia i wywarły swój skutek.

Zapał, jak iskra elektryczna przeleciał przez mury teatru i rozniecił płomień w duszach, już i tak gorących z natury Hiszpanów.

Podczas, gdy Riego zawołał na scenie: „Do broni! za pochodnie!“ tysiące szczyp zabłysło na ulicach i rozpoczęła się ruchawka na seryo, mająca za najpierwsze zadanie puścić z dymem klasztory.

Znane są straszliwe sceny spustoszenia tej pamiętnej w dziejach nocy, jako i dnia następnego. Stronnictwo umiarkowane było niemi oburzone i wyrzucało bezczynne zachowanie się władzy wojskowej w tak ważnej katastrofie.

Rada miejska zasiadła w ratuszu i z tamtąd przyrzekła ludowi zniesienie klasztorów i natychmiastowe wypędzenie jezuitów, jako wszystkich przynależących do reguły tego zakonu, jakiejkolwiek by byli barwy.

Dzienniki najbardziej opozycyjne, które do ostatniej chwili podniecały do ruchu, ujrzały się w potrzebie zmienienia tonu i zaczęły zachęcać do spokoju. Ale była to już musztarda po obiedzie, gdyż pospólstwo zniszczyło tym czasem i zrabowało wszystkie klasztory.

W celu uniknięcia nowych potyczek, zwierzchność gminna zażądała od gubernatora wojennego, żeby powstrzymał wszelkie działania wojskowe aż do nowych postanowień, których oczekiwano od Espartera, w odpowiedzi na wnioski deputacyi wysłanej do niego.

Miasto szczególniejszy zaiste przedstawiało obraz, gdy procesya ludu z tysiącami jaśniejących pochodni zdążała, aby spalić gniazda fanatyzmu, okrócieństw i rozpusty.

(Dok. nast.)

wprawdzie, aby Napoleon III. do tyla był zaślepiony, ale przepowiada mu, że najmniejszy zamach stanu będzie hasłem upadku jego dynastyi. Bonapartowie, zdaniem jego utrzymać się mogą tylko we Francyi przez szczere i zupełne wyparcie się rządów osobistych, przez szczere i radykalne wstąpienie na drogę, którą ostatni senatus consultus otworzył. Na to zdanie najzupełniej pisać się jesteśmy gotowi, i dlatego wbrew organom skrajnym będziemy twierdzić, że jeżeli wyjazd cesarzowej z Francyi ma jakiś związek ze sprawami wewnętrznemi, to ten chyba, że cesarz chciał się uwolnić od intryg zacofańców i klerykałów, którzy przeciw wszelkim liberalnym reformom bardzo łatwo Eugenię podburzać mogli. Z tych też przyczyn dużo przywiązujemy wagi do pogłoski, według której pierwsza kwestya, jaka ma być oddaną pod rozpoznanie senatu, będzie kwestya rejencyi.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Ponieważ większe pruskie fortece mają wzmocnić warowniami odosobnionemi, więc jak czytamy w *Voss. Ztg.* prawo o promieniach fortecznych, którego skutków praktycznych w Poznaniu mianowicie mieszkańcy Śródki na sobie doświadczają, ma się także do tych wznieść się mających warowni odosobnionych zastósować. Wprawdzie „w zasadzie" uznano pretensye poszkodowanych do wynagrodzenia szkody, ale względy, względziki i trudności przy wykonaniu tej zasady są tego rodzaju, że nie zdaje się iżby wykończono projekt tych wynagrodzeń.

Przed dwoma laty wywieziono Maryawitki z Częstochowy do klasztoru Dominikanek w Piotrkowie. Trzy tygodnie temu zakon Dominikanek wraz z Maryawitkami przywieziono z Piotrkowa do Przyrowu. Ponieważ reguła Dominikanek zabrania im wychodzić po za mury klasztorne, potrzeba było wyjednać sobie rozporządzenie biskupa, a samo wyjście z klasztoru w Piotrkowie odbyło się przy asystencyi księdza z całą uroczystością, jaką wymagają postanowienia tego zakonu. Dominikanki w liczbie 22 kobiet i 5 Maryawitek ze łzami w oczach opuszczały klasztór, a tłumnie zgromadzony lud płaczem i modłami żegnał biedaczki prześladowane przez schizmę. Widok to był rozrzewniający. Wygnanie, porzucenie domowej strzechy lub miejscowości, gdzie się przebyło i przebolało lat kilka tylko, słowem wszelkie zerwanie z przeszłością smutnie oddziaływa na umysł każdego człowieka. Pomimo jednak tak rozczulającego obrazu niemogłem wstrzymać się wśród łez od uśmiechu, widząc biegających policyantów i urzędników rosyjskich, starających się uspokoić publiczność tem, że gubernator piotrkowski Kochanow nie lubi płaczu, że gubernator niezadowolony będzie z usposobienia mieszkańców itp. Zakonnice wyprawione zostały koleją żelazną, a (jeżeli się nie mylę) na trzeciej stacyi wsiadły na proste wozy w deskach, które je przewiozły do Przyrowu. Po większej części zakonnice są nie młode z wyjątkiem dwóch czy trzech, które przed 8 laty wstąpiły do zakonu, jedna z nich wydała mi się młodą i bardzo piękną. Staruszka, wspierająca się na kiju, z którą żona moja rozmawiała, dopiero, jak mówiła, 50 lat jest w klasztorze, ale oto dodała, wskazując na drugą zakonnicę, dążącą za drugiemi niepewnym, chwiejnym, drżącym krokiem, „ta, to już jest bardzo dawno!" Po przybyciu do Przyrowu umyślnie przysłana żandarmerya jak najściślej zrewidowała zakonnice i wszelkie ich ruchomości. Do posług swoich mają trzy stare kobiety, z których dwie już tak zgrzybiałe, iż więcej są zawadą aniżeli pożytkiem dla klasztoru; poczciwe zakonnice nie chciały jednak rozłączyć się z niemi, mając wzgląd na to, że biedne sługi całe swoje życie poświęciły na usługi klasztorne, a odsunięte od służby musiałyby pójść w świat o żebranym chlebie. Każda Dominikanka otrzymuje dziennie 40 groszy, Maryawitki zaś 20 groszy. Z pieniędzy tych muszą żyć, ubierać się i utrzymywać kościół i klasztor św. Anny, zabrany po Bernardynach, których zakon skasowano przed trzema laty.

Austrya i Węgry. Dzienniki wiedeńskie zajmują się kwestyą rewizyi konstytucyi, stawiając pytanie, czy reforma wyborcza, czyli też rewizya konstytucyi potrzebniejsza? Centralistyczne dziennikarstwo, na czele tegoż *N. fr. Presse* wypowiada bez ogródki, że reforma wyborcza w duchu wyborów bezpośrednich, jest żelazną nakazana koniecznością, a to, jak twierdzi dla tego, ażeby uwolnić radę państwa od sejmów krajowych. Według bowiem wspomnianego organu, jest rada państwa wcieloną konstytucyą, a sejmy mogą rok rocznie zakwestyonować istnienie tej wcielonej konstytucyi. Co do rewizyi zaś konstytucyi sama przyznaje, iż tej nie można rozpoczynać a to z tej prostej przyczyny, iż brakłoby rewidentów, Czechy bowiem z pewnością nie zgodzą się na rewizyę, skoro nie uznają konstytucyi. O Polakach, jako o czynniku mającym także głos, przemilcza zupełnie organ centralistyczny rozbierający kwestyę, czy rewizya konstytucyi czy reforma wyborcza potrzebniejsze? Właściwie wypływa z rozebrania tej kwestyi, iż reformy wyborczej domagają się tylko Niemcy, bo im nie na rękę, że sejmy mogą jaki taki wpływ wywierać na swoich delegatów w radzie państwa, co zaś do rewizyi konstytucyi, wiedzą. iż jej federaliści nie żądają, niezadowoleni są bowiem z istniejącej a rewizya wypadłaby także tylko w duchu pragnących centralizacyi Niemców.

Wydział konstytucyjny sejmu niższo austryackiego oświadcza we wnioskach do reformy wyborczej, że wybory bezpośrednie są stanowczo w interesie życia konstytucyjnego, że wybory te są warunkiem utrzymania i rozwoju konstytucyi.

Wydział rzeczony wypracował już wszystkie wnioski odnośnie do wyborów bezpośrednich i ułożył tak, jak mają być przedłożone do obrad w plenum sejmu.

Na posiedzeniu sejmu kraińskiego w Lublanie na dniu 6. b. m. wniósł poseł dr. Zarnik następujące wnioski: 1. Sejm powinien sam sobie obierać marszałka i wicemarszałka. 2. Językiem urzędowym wydziału krajowego od dnia 1. stycznia 1870 ma być wyłącznie język słoweński. 3. Przeobrażenie zupełne lublańskiego szpitalu. Dr. Razlag przedłożył wniosek o urządzenie samoistnego towarzystwa asekuracyjnego dla Krainy. Inne wnioski mniejszego znaczenia odrzucone lub odesłane do odnośnych wydziałów sejmowych.

W sejmie pragskim dnia 7. b. m. hr. Khevenhüller z powodu, iż mu odmówiono urlopu, złożył mandat poselski. Ubył więc znowu jeden głos z tak ledwo kompletnej, a do uchwał potrzebnej ilości głosów poselskich.

Rada miejska Pragi wybrała burmistrzem ponownie Klaudyego.

Królewicza, następcę tronu pruskiego przyjmował w Wiedniu dnia 6. b. m. na dworcu kolei cesarz w uniformie pułkownika pruskiego, następca tronu pruskiego miał na sobie uniform jenerała austryackiego. Razem z następcą tronu przybył i baron Werther, pruski poseł na dworze wiedeńskim.

Z Wiednia piszą do *N. fr. Lloyd*: jakie robi postępy liberalizm naszego rządu najlepiej tego dowodzi najświeższy krok ministra spraw wewnętrznych. Dr. Giskra mianowicie okólnikiem do wszystkich namiestników Przedlitawii nakazuje ażeby ci na mocy §. 6 ustawy o stowarzyszeniach nie dopuszczali nigdzie tworzenia towarzystw socyalno-demokratycznych a równocześnie aby istniejące już rozwiązywali.

Hiszpania. Oddziały republikanskie w Hiszpanii przybywają. Urzędowe doniesienia twierdzą, że wszędzie oddziały te ponoszą klęski. I tak w prowincyi Murcia rozbić miały wojska regularne oddział republikański. Inne oddziały w Katalonii ustąpić miały przed wojskami regularnemi nie przyjąwszy walki, większa część jednak linii kolejowych w Katalonii jest pozrywaną, jedna tylko linia, łącząca Hiszpanię z Francyą jest nie uszkodzona.

Kortezy odbywają jeszcze ciągle narady nad zawieszeniem konstytucyi, poczem mają być posiedzenia kortezów odroczone.

Do opozycyi dzienników republikańskich przeciw kandydaturze księcia Genuy, czyli jak go nazywają „Tomasitto mały Sabaudczyk" przyłączyły się dzienniki popierające kandydaturę ks. Montpensiera. Oznaczony już nawet regent książę de la Tore przystaje na regencyę, porobiwszy niektóre zmiany w ustawach rejencyi. Lecz podczas gdy tak radzą o małoletnim królu, zanim wchodzą w układy ponowne z ministeryum portugalskim, republikanie niepozostają bezczynni. Deputowani lewicy wnieśli skargę przeciw rządowi tymczasowemu i ministrowi spraw wewnętrznych, pozostanie zaś tych posłów zależnem będzie od załatwienia tej sprawy. Prócz tego jeszcze mający wpływ republikanie objeżdżają prowincye i powołują lud do broni.

Według pewnych wiadomości powstanie na prowincyi nie jest tak mało znaczącem, jak go dzienniki rządowe przedstawiać usiłują. Pod Esparra-Guerra silny oddział powstańczy z parę tysięcy ludzi złożony, spotkała Brygada jenerała Palacio. Powstańcy wierni ogłoszeniu jakie przy powołaniu ludu pod broń ogłoszonem było, nieprzyjęli walki lecz po zamianie pojedynczych strzałów, cofnęli się w góry, by wojsko pociągnąć za sobą, a miastom ogołoconym z wojska ułatwiać powstanie. O sile tego ruchu ztąd wnosić można, że w samej prowincyi Barcelonie pięć brygad wojska wysłanych zostało w celu rozprószenia powstańców, a chociaż i oddziały powstańcze są liczne, nie przyszło jeszcze do większego starcia. Na czele powstańców w Barcelonie stoi republikański kortez Adolfo Joaritzti. Takie same ruchy powstańcze objawiają się w Sarinena w Aragonie i wielu innych prowincyach, wszędzie gdzie takie oddziały przechodzą, lud wita ich okrzykiem: „Viva la republika". Do takich oddziałów przyłączyli się uzbrojeni ochotnicy, którzy nie chcieli doczekać się rozbrojenia jakie miało miejsce w Barcelonie i Taragonie. Pod Monzon niedaleko Leridy, oddział powstańczy pod dowództwem deputowanego Frollan Noguera obsadził dworzec kolei zelaznej i odbywają przegląd przejeżdżających osób. W Vinares powstańcy szańcują miasteczko, a oprócz tego małe oddziałki przebiegając kraj niszcząc telegramy i psując drogi i mosty.

Wschód. Najświeższy telegram ze Wschodu donosi, że wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Moskwy popierają wicekróla w punktach finansowych. Sułtan ma już skłaniać się do ustępstw, lecz natomiast ustąpić dziś nie chce wicekról. W Kairze odbywają się narady ministeryalne pod prezydencyą wicekróla. Przybył tam także z Marsylii Nubar basza w towarzystwie pana Lesseps, który wydał broszurę nieprzychylną bardzo Turcyi w sprawie sporu egipsko-tureckiego. Pojawienie się w Egipcie pancernej floty włoskiej, składającej się z czterech pancerników i jednego okrętu pod dowództwem księcia Aosty, przypisują znaczenie polityczne. Włochy tak samo jak Francya stoją po stronie Egiptu. Ponieważ wiadomem było już od pewnego czasu, że Turcya wyszle do Egiptu pancerną flotę pod dowództwem Hobarta baszy, twierdzą zatem, że przybycie ffoty włoskiej jest w związku z wyprawieniem do Egiptu floty tureckiej. W istocie można uważać za demonstracyę ze strony Włoch okazywanie w ten sposób honorów poniewieranemu przez wysoką Portę lennikowi.

Posiedzenie rady miejskiej.

dnia 7. października.

Przedwczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczął przewodniczący oświadczeniem, ażeby w uznaniu zasług zgasłego niedawno ś. p. Iskierskiego, radni objawili przez powstanie żal i cześć zmarłemu, co też zgromadzeni jednozgodnie wykonali. Następnie uprasza prezes, aby mu udzielono dalszy kredyt w kwocie 300 złr. ze względu na nadchodzące wybory, reklamacye bowiem już od jutra się zaczynają, a dotychczasowy fundusz 400 złr. prawie wyczerpany. Rada przystaje. P. Dąbrowski podaje z kolei petycyę dostatecznie popartą, o uwolnienie jednego z synów ś. p. Iskierskiego od służby wojskowej, rada przyrzeka poczynić wszelkie odpowiednie w tym celu kroku. Żaak interpeluje przewodniczącego, czy wiadomo mu, co się stało z petycyą wysłaną do ministeryum i cesarza, o nieprzenoszenie dyrekcyi ruchu kolei czerniowieckiej ze Lwowa do Czerniowiec, i wnosi, aby wysłać deputacyę do cesarza złożoną z trzech członków, któraby sprawę tę osobiście poparła. Odpowiada mu prezes, że pomimo, iż petycye te natychmiast odesłano, dotychczas urzędowej odpowiedzi rada nie otrzymała. Przyjęto wniosek Żaaka wraz z poprawkami Wilda, Gębarzewskiego, i Henigsmana, z których pierwszy wniósł, aby się deputacya ta z dwóch tylko członków składała, drugi aby telegraficznie zapytać się bawiącego w Wiedniu Smolkę, czy już decyzya w tym względzie nie zapadła, a Henigsman proponuje, aby równocześnie podać petycyę do sejmu o poparcie tej sprawy.

Z kolei porządku dziennego przyszła sprawa objęcia zarządu i utrzymywania gimnazyum Franciszka Józefa na własny koszt gminy. Sprawozdawca Madeyski podał krótki historyczny rys całej tej sprawy, toczącej się od roku 1851 aż dotąd, a następnie odczytał akt fundacyjny dobrze i pięknie zestawiony, przystąpiono do ogólnej dyskusyi. Do walki wystąpili radni: Wild, Boczkowski, Dąbrowski, Jasiński i Szlaski. Nie możemy podawać tutaj pięknie i z zapałem wygłoszonych mów, wszystkie bowiem jak dwie krople wody podobne do siebie w trzech głównie zawierały się argumentach: miasto nie posiada dostatecznych funduszów na utrzymanie gimnazyum; rząd zaprowadził wszędzie język polski i dał wszystko, czego tylko żądała rada i innym gimnazyum, dalej że nie ma obawy, aby się coś na gorsze zmieniło i że trzeba zwrócić uwagę na szkoły ludowe i niemi się przedewszystkiem zająć. Wszystko to zmniejszą lub większą werwą każdy z mowców wypowiadał. Gębarzewski stanowczo powstał przeciw takiemu traktowaniu sprawy, a poseł Henigsman w świetnej mowie wykazał całą bezzasadność argumentów radnych przemawiających za nieprzyjęciem gimnazyum na koszt gminy. „Wprawdzie mówił rząd sankcyonował ustawę zaprowadzającą język polski w gimnazyach, ale w sądach i administracyi język ten tylko na mocy rozporządzenia ministeryalnego wprowadzono, a odnośnej ustawy sejmowej nie sankcyonowano, z czego widać, iż rząd nie ma wcale ochoty uwzględnić szczerze życzeń kraju. Prawdą jest, że w gimnazyach zaprowadzono język polski, ale język narodowości jeszcze nie stanowi; może przy języku wykładowym polskim szerzyć w szkolach zasady feudalne, despotyczne, ultramontańskie, wrogie nawet narodowości, a rada gminna starając się o gimnazyum miała przedewszystkiem na celu, aby w szkole tej zachować ducha polskości, wolności i postępu. Madeyski w obronie swego wniosku przytoczył, że wszystkie argumenta przeciwników o funduszach dawno są już znane i zawsze je przytaczano; że pierwej rodzą się potrzeby, a fundusze na zaspokojenie ich znaleść się muszą, że nie wątpi o poczuciu szanownych obywateli, iż tam gdzie idzie o wychowanie własnych synów nawet ofiar w tym celu szczędzić nie będą. Argumenta te jednak niczem nie przekonały większości rady, która przyjęła wniosek Jasińskiego, aby stanowczo odrzucić przyjęcie gimnazyum na koszt gminy i polecić sekcyi V. wypracowanie stosownych wniosków do uratowania honoru i funduszów gminy. Na tem się skończyło przedwczerajsze nader ciekawe posiedzenie, na którem rada odrzuciła to, o co się przez siedmnaście lat starała i walczyła.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Komisja ściślejsza komitetu 150 wybranego na ostatniem zgromadzeniu wyborców rozwiązała się.

Obecnie gdy ustawa wyborcza zmienioną jest, a wybory na 22 b. m. rozpisane, zapraszam, jako przewodniczący byłego komitetu ściślejszego, szanownych wyborców na **zgromadzenie wyborców** mające się odbyć w niedzielę dnia 10. b. m. o godzinie 5 popołudniu w sali ratuszowej celem porozumienia się o dalszych krokach przedsiębrać się mających.

Zwracam uwagę, ażeby tylko sami wyborcy w zgromadzeniu udział brali, i przy wejściu do sali imię swe komisyi podać zechcieli.

Franciszek Bałutowski.

* Obwieszczenie. W skutek rozporządzenia wys. prezydyum c. k. Namiestnictwa z d. 7. b. m., według którego rozpisane pierwotnie na tenże dzień wybory uzupełniające trzech posłów na sejm krajowy odbędą się dnia 22. bieżącego miesiąca, sporządzone zostały spisy uprawnionych do wyboru i złożone będą począwszy od dnia 8. b. m. w małej sali ratuszowej do wolnego każdemu przeglądu codzień od godziny 9. rano do 2. z południa.

Na mocy postanowień ustawy krajowej z dnia 6. października b. r., zmieniającej §§. 11. i 13. sejmowej ordynacyi wyborczej w brzmieniu ustawy z dnia 16. stycznia 1867., tudzież §. 25 tejże ordynacyi wyborczej — mają prawo do głosowania przy tych wyborach:

A. Pierwsze dwie trzecie części wszystkich uprawnionych w moc ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12. sierpnia 1866. z tytułu opłaty podatków do wybierania rady gminnej (z wyjątkiem tych, którzy są wyborcami w klasie wielkich właścicieli gruntowych), spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich w gminie rocznych podaktów bezpośrednich, począwszy od opłacającego najwyższy podatek.

B. Z pomiędzy przynależnych do gminy bez względu na opłatę podatków:

1) obywatele miejscy i honorowi;

2) pasterze dusz i inni duchowni świeccy wyznań chrześciańskich i przełożeni klasztorów;

3) rabini i kaznodzieje starozakonni;

4) urzędnicy dworu, państwa, kraju, zakładów i funduszów publicznych;

5) oficerowie i strony wojskowe z tytułem oficerskim, jeżeli są przeniesieni na stan stałego spoczynku, lub wzięli dymisyę z zastrzeżeniem charakteru wojskowego;

6) strony wojskowe bez tytułu oficerskiego, czy to w służbie zostające czy pensyonowane, niemniej urzędnicy wojskowi, czy to w służbie zostający czy pensyonowani, o ile tak pierwsi jak drudzy nie należą do pewnego oddziału wojska;

7) adwokaci, notaryusze, doktorowie fakultetów, którzy otrzymali stopień akademiczny na jednym z uniwersytetów austryackich, magistrowie chirurgii i farmacyi;

8) przełożeni profesorowie i nauczyciele znajdujących się w gminie szkół i innych publicznych zakładów naukowych.

Wykluczeni są od prawa wybierania i obieralności w myśl ustawy z dnia 13. stycznia 1869. (Dz. ust. kr. N. 13.) przez czas tąż ustawą oznaczony:

Osoby skazane wyrokiem sądowym za jakąśkolwiek zbrodnię, lub za przestępstwo kradzieży sprzeniewierzania się, udziału w tychże, oszustwa, lub za wykroczenie upadłości (§§. 460, 461, 463, 464 i 486 u. k.).

Osoby, na których majątek ogłoszono upadłość lub postępowanie ugodne, nie są obieralne do sejmu, jak długo trwa rozprawa konkursowa albo ugodna.

W terminie nie przekraczalnym dni ośmiu, t. j. w czasie od 8. włącznie do 15. bieżącego miesiąca wolno przeciw sporządzonym na powyższych zasadach spisom wnieść reklamacye do właściwej komisyi, która je w ciągu 24-ch godzin rozstrzygać będzie i czynić natychmiast w liście wyborczej poprawki uznane przez nią za prawnie uzasadnione.

Przeciw odmownej uchwale komisyi przysłuża reklamującemu prawo odwołania się do wys. Prezydyum c. k. Namiestnictwa

i winno być wniesione do tejże komisyi w przeciągu 24 godzin od uwiadomienia reklamującego o uchwale odmownej.

Od Prezydyum magistratu król. stoł. miasta. Lwów dnia 7. października 1869 r. — *Julian Szemelowski*, burmistrz.

* Spóźnienia na kolei Karola Ludwika coraz częściej się wznawiają; a choć nie ma żadnych elementarych wypadków tj. ani wylewu rzek, ani zasypów śniegu, pociągi zamiast o $9^1/_2$ przychodzą o 11 lub nawet o 12 godz. Upraszamy dyrekcyę o wyjaśnienie nam powodów tego spóźnienia, gdyż publiczność zasługuje przecież na to, aby ją kilkoma wierszami uwiadomić o tak niemiłych dla niej zajściach. W Europie podobne spóźnienia bywają bardzo srogo karane, u nas sprawy podobne dyrekcya zwykle przemilcza.

* Sąd krajowy we Lwowie ściga Karola Kronberga, byłego kancelistę powiatowego i żonę jego Maryannę z domu Popowiczównę za oszustwo i sprzeniewierzenie. Kronberg liczy około 40 l., jest wysoki, smukły ma oczy w kształcie dziurek guzikowych i przymruża jedno oko; zachowanie się jego jest śmiałe i dumne; żona zaś pochodzi z Banatu, liczy lat 24, jest bardzo małego wzrostu,

* Mayer Albert, sługa oficerski 13. pułku huzarów w Brzeżanach, skradł z kasy szwadronowej 667 złr. tudzież srebrny zegarek i mały rewolwer i zbiegł z Brzeżan. Jest wzrostu małego, krępy, mówi po niemiecku i cokolwiek po polsku.

* *Tarnów* 5. paźdz. Ubiegły tydzień w mieście naszem był niezwykle ożywiony. Jarmark doroczny sprowadził nam dużo okolicznej szlachty, ale ponieważ szlachcic nic nie może zrobić bez pachciarza, a tu wypadły jednocześnie święta żydowskie, handel przeto szedł jak najgorzej — szlachta więc tylko sejmikowała, ale znać było, że w kieszeni u wszystkich golizna, bo nie pito, a i o diabełku na seryo nie zdarzyło mi się usłyszeć.

Dnia 30. odbyly się wybory z mniejszych posiadłości na posła w miejsce zrzekającego się mandatu ks. Sanguszki. Stronnictwo mameluków korzystając z opróżnionej posady, chciało takowy zapewnić dla hr. Agenora, jako wdzięczność za rządy naszego rodaka — lecz chłopstwo głuchem się okazało na szerzoną propagandę, a szanowny przywódzca ministeryalnych mameluków, za staraniem usłużnych przyjaciół otrzymał tylko 3 głosy.

Ks. Rybarski utrzymał się większością jednego glosu, co całe stronnictwo postępowe serdeczną przepełniło uciechą.

Tegoż dnia rozpoczęły się też narady szlachty co do wyboru posła z większych posiadłości, które odbyć się miały dnia następnego. Początkowo mameluki zamierzali przeprowadzić swego przewódzcę dr. Ziemiałkowskiego, zrozumiawszy jednak, że kandydatura jego znajduje zbyt wiele przeciwników, a więc i niema żadnego prawdopodobieństwa pomyślności, zamiaru się zrzekli, starając się tylko o przeszkodzenie przejścia każdemu innemu kandydatowi, co silnie za poparciem rezolucyi obstawać zamierza. Gdy więc p. Koźmian oświadczył się z całą energią za koniecznością ponownej a stanowczej walki o rezolucyę, stronnictwo wsteczne zaraz uznało go za swego przeciwnika i wystąpiło przeciw niemu ze słusznem ze wszech miar zarzutem, a ktory nie daje zaszczytnego świadectwa p. Koź., co do trwałości jego opinii. Przytaczam więc na pobicie kandydata fakta, według których p. Koźmian, jeden z czynniejszych członków organizacyi narodowej podczas styczniowego powstania, odznaczał się czerwienizmem i niecierpliwością, a pismo wówczas przez niego redagowane było wiernem odbiciem panujących zasad i apoteozą rządu narodowego, co jednak mimo to nie powstrzymało go od zdeptania wraz z innemi Stańczykami wszystkiego co naród święci i denuncyowania dawnych współkolegów pracy, ale którzy w tylu różnych z nim byli okolicznościach, że jako zrodzeni w miejscach położonych o kilka mil dalej od nich w zaborze moskiewskim, ulegli konieczności przyjęcia na siebie miana emigrantów. Rozumie się, zarzut powyższy wykazujący cynizm kandydata i będący niezbitym dowodem, że wystąpienia jego są natchnione zawsze podmuchem wiatru, szerzony byl tylko przez członków dwóch skrajnych stronnictw, t. j. mameluków i skrajnopostępowych w sekretnej rozmowie, ale żaden z kilkudziesięciu obecnych nie uznał za stosowne, czy też nie miał dość odwagi, aby prowadząc dyskusyę z panem Koźmianem nad jego programatem, podnieść zarzut tak poważny i tem zadowolnić ciekawość ogólną, jakby on z niego uznał za stosowne tłumaczyć się.

Podobno popierający kandydaturę p. Koźmiana, przed przyjęciem na siebie roli protektora, żądali od niego wyjaśnień, czy przekonania wygłoszone w „Tece Stańczyka“ przyjmuje za własne. Kandydat tarnowski na zapytanie przed kilku miesiącami dał już stanowczo odpowiedź, upoważniając ogłosić w *Czasie*, że wraz z p. Szujskim za opinie zawarte w *Przeglądzie* i artykułach Stańczyka, są w zupełności odpowiedzialni pp. Koźmian, Wodzicki, Powidaj, Tarnowski — dziś jak mi mówiono, to p. Koźmian z obawy, aby go krzesło poselskie nie pominęło, miał przyjaciołom swoim prywatnie oświadczyć, że on tylko dla solidarności jako członek redakcyi *Przeglądu* przyjął odpowiedzialność za zdania pana Stańczyka, jakkolwiek nie może powiedzieć, aby je w zupełności podzielał, co więcej nawet, dał on podobno zaręczenie, że pobity w opinii *Przegląd*, dla ułagodzenia smutnej pamięci swych wystąpień, da nową za kilka miesięcy seryę artykułów Stańczyka, w których złe naprawionem zostanie, a ofiarą już tym razem będą zapewne tylko mameluki, którym przyznać prawdę należy, że kandydat słuszny stawia zarzut, jakoby według ich zdania, przed wolnością narodowość miejsca ustąpić winna, a więc apostołowie tej zasady są nie Polakami, a wprost kosmopolitami.

Wracając jednak do przedmiotu trudno jest nie przepełnić się smutkiem, widząc że w obradach naszych, gdzie idzie o dobro ogólne, nie mamy dość odwagi do wypowiedzenia publicznie tego, co nam leży w sercu, z czem w prywatnej rozmowie każdemu zwierzać się czujemy w obowiązku.

Z powyższych a wyżej przedstawionych powodów, dwa stronnictwa skrajne silnie wystąpiły przeciwko p. Koźmianowi, stawiając na miejsce jego najprzód różne osoby, a w końcu chcąc przyznać prawdziwość przysłowiu, że ostateczności stykają się z sobą, oba stronnictwa głosowały za p. Piotrowskim, profesorem uniwersytetu krakowskiego, p. Koźmian jednak przeszedł kilku głosami, a utrzymanie swe zawdzięcza niewątpliwie p. Józefowi Mścińskiemu, który serdeczną gorliwością, godną lepszego kandydata, zdołał wyjednać mu potrzebną ilość głosów. My jednak wolelibyśmy, żeby szanowny protektor, widzący nie istniejącą w p. Koźmianie odwagę cywilną, i który przeciwnie umie stosować swe przekonania do powiewu wiatru, a to nie raz z ubliżeniem nawet swej własnej przeszłości, sam nie wymawiał się od przyjęcia kandydatury, nam bowiem w chwili tak jak dzisiejsza ważnej, rzeczywiście chodzić winno o wybór ludzi z cywilną odwagą, której potrzebną ilość, pewni jesteśmy, że posiada zawsze p. M. — cała bowiem jego przeszłość tego nie zaprzeczenie dowodzi. Cieszylibyśmy się, powiedzić muszę, gdyby w zamian protegowanego wystąpił jego protektor, bo dziś nam więcej jak kiedykolwiek potrzeba ludzi zdolnych, młodych, a nie zużytych, czemu w każdym względzie odpowiada p. M., a tem bardziej że jest dawnym emigrantem. Wybór zaś p. Koźmiana każe spodziewać się, że stronnictwo dzikich wzrasta w siłę, a wkrótce możemy być pewni, że w łonie posłów ujrzemy jeszcze p. Powidaja, a nawet i samego autora „Teki“ p. L. S. Taki zaś skład władzy powstałej z wyborów, czy nie uzasadni w zupełności opinię sz. Bolesławity o Galicyanach, o których podajemy jeden ustęp jako najlepiej przedstawiający przekonanie szlachty tarnowskiej, która na swego reprezentanta obrała jednego z autorów Teki Stańczyka, a to nie podnosząc choćby jednym słowem, publicznego przeciwko jego opiniom protestu.

Oto ustęp wzmiankowany:

„Jednego z tych naiwnych synów nadziei, mówi Bolesławita w „Rachunkach“, spotkałem gdzieś na rozdrożu... z rozpalonem obliczem i uśmiechniętą twarzą... płynął tam! tam! (do Galicyi), gdzie kwitły zapały, okrzyki... świetne nadzieje i uśmiechająca się pszyszłość.

Nie śmiałem go rozczarowywać — spojrzałem nań smutnie, pojechał. W miesiąc potem wrócił milczący, z głową spuszczoną, bałem się pytać, był tak znękany i przebity...

Zatrzymano cię pewnie na granicy? Nie miałeś paszportu i pozwolenia przejazdu?

— A! nie, rzekł, opatrzyłem się ostrożnie w legalne wizy i osobne przyzwolenia, nikt mi drogi nie tamował...

Zamilkłem...

— Jednak jak widzisz, powracam, rzekł ze łzą w oku. Nie byłem nigdy w tej części niegdyś naszego kraju, nie znałem go... biegłem doń z bijącem sercem, z dłonią rozczarowaną, spodziewając się znaleść tu braci.... przemówić, zapłakać i być zrozumianym... niestety...

Przestał mówić... płakał...

— A! nie nad sobą te łzy leję, dodał, nie cynizm je wyciska — wierzcie mi, płaczę nad ziemią, która straciła jednę ze świętych spuścizn narodowych — braterstwo!! Nie znalazłem tam nikogo coby się mną zaopiekował, bom nie był z tego kąta rodem... Jedni mnie spotkali pochwałą rządu moskiewskiego, od której osłupiałem, drudzy utyskiwaniem nad swoją biedą własną; najlepsi radzili mi, abym się co najprędzej wynosił...

W kołach możniejszych znalazłem wstręt obudzony tem, żem był podejrzany o należenie do ostatniej rewolucyi i o rewolucyjność w ogóle...

Nie chciano mnie jako oficyalisty nawet, abym zgubnych nie krzewił zasad między lojalnemi ekonomami dóbr pańskich... Radzono mi, abym się zaciągnął do legionu żuawów papieskich...

Jednego czarnego dnia znalazłem się tak sam opuszczony, samotny jakiem nigdy nie był na obcej ziemi. Poszedłem do panny Maryi, usiadłem w ławce i serce mi się ścisnęło tak żem myślał iż umrę. W tej chwili komitet ad hoc naradzał się nad restauracyą niby Wita Stwosza... czułem że to było święte przedsięwzięcie... ale nie było komitetu coby wyrestaurował połamanego nieszczęśliwego wygnańca... Poszedłem pieszo na dworzec otrząsłem pył z nóg moich i idę... umrzeć na wygnaniu...

O ludzie solidaryzujący się z zasadami Stańczyka uprawiający pole do tego sprzętu jaki właśnie powyżej opisuje Bolesławita — a prześladujący nawet tych wszystkich co sercem wiedzeni w dziennikach podnieśli obronę napastowanych, smutne o społeczeństwie rzucacie światło — i czyż wybór tych to osób na reprezentantów kraju nie przynosi ujmy godności narodowej? Czyż godziło się zacniejszej części szlachty tarnowskiej, która niewątpliwie jest dość licznie reprezentowaną wybrać p. Kozmiana bez zainterpelowania go publicznie w kwestyach głoszonych przez jego opinie a tak szkodliwych krajowi.

* Smierć prawdziwa i pozorna. Margr. d'Orche przeznaczył rok temu 20,000 fran. nagrody temu, kto odróżni śmierć pozorną czyli letarg od śmierci rzeczywistej. Sumę tę otrzymał doktor Callier z St. Jean de Gard. Podany przez niego środek jest bardzo prosty: Należy obserwować rękę zmarłego lub pogrążonego w letargu przy świecy zapalonej w ciemnym pokoju. Jeżeli życie nie uleciało jeszcze w takim razie ręka będzie przezroczysta i naokoło zwłaszcza palców dadzą się widzieć kontury różowe; w przeciwnym zaś razie, ręka będzie całkiem nieprzezroczysta, i jak gdyby marmurowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Lwów 8. października. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 4.27, żyta 2.40, jęczmienia 2.40. owsa 1.87, hreczki 2.17, prosa 0.00, kukurudzy 0.0, grochu 3.0, fasoli 0.00, soczewicy 0.00, kartofli 0.76, sąg drzewa opałowego bukowego 10.75, sosnowego 8.83, cetnar siana 1.37, słomy okłotowej 1.11, pasznej 0.85.

* Sprawozdanie tygodniowe *Gaz. lwows.* W tygodniu ubiegłym mieliśmy dnie pogodne, suche, dopiero w ostatnich dwóch dniach zaczęła się słota. Ceny frachtu były dość wysokie, ponieważ roboty w polu nie pozwalają włościanom zajmować się furmanką.

Handel towarowy był nieco bardziej ożywiony. Dowieziono najwięcej przedmiotów potrzebnych dla kolei lwowsko-czerniowieckiej z powodu mającego wkrótce nastąpić oddania na użytek publiczny przestrzeni wykończonych. Przestrzeń do Roman ma być otwartą już dnia 15. b. m., od tego więc dnia spodziewać się należy znaczniejszego dowozu towarów zwlaszcza z Księstw Naddunajskich. Przemysłowcy krajowi zwracają teraz głównie uwagę na kali wydobywane w Kałuszu. Spółka, której rząd wydzierżawił kopalnię, odbiera obecnie cały inwentarz od organów rządowych. Wydobywanie odbywa się bez przerwy; kamień zawierający przeszło 35% kali, transportowany jest jako produkt surowy do Wiednia i używany do wyrobu saletry. Kamień mniej obfitujący w kali zakupują właściciele ziemscy do uprawy gruntu, a znaczna część odchodzi także do górnego Szląska, do Morawii i Czech. Wyrób soli warzonki rozpocznie się dopiero w przyszłym miesiącu, ponieważ ostatni pożar zniszczył wszystkie przyrządy.

Handel zbożowy nie był ożywiony. Na targowicach zagranicznych ceny zboża spadają ciągle, producenci zachowują się więc wyczekująco w nadziei, że później pójdą w górę; właściciele młynów zakupują zboże zawsze tylko w bardzo małych partyach. W zachodnich powiatach sprzedano nieco zboża do pogranicznych młynów pruskich. Loco Lwów płacono pszenicę 170 f. 8 złr., jęczmień 140 f. 4 złr., żyto 160 f. 5 złr., owies 100 f. 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące. Bochnia: pszenica 170 f. 10 złr., żyto 160 f. 6.10, jęczmień 142 f. 4.40, owies 100 f. 3 złr.; z powodu świąt żydowskich handel nie ożywiony. Tarnów: pszenica 170 f. 9.60, żyto 160 f. 6 złr., jęczmień 142 f. 4.75, owies 100 f. 3.10, ceny spadają, dowóz bardzo mały. Dębica: pszenica 170 f. 9.50, jęczmień 140 f. 4.40, żyto 160 f. 6 złr., owies 100 f. 2.80, pszenica i jęczmień trzymają się w cenie, na owies nie ma popytu. Rzeszów: pszenica 170 f. 9.50, żyto 160 f. 5.60 jęczmień 142 f. 4.70, owies 100 f. 2.80, groch 204 f. celnych 6 złr., wyka 204 f. 5 złr., nasienie koniczu 204 f. 45 złr., rzepak 170 f. 14.50, z powodu świąt żydowskich handel nie ożywiony, popyt był tylko na najcelniejsze gatunki pszenicy. Jarosław: pszenica 170 f. 9 złr., żyto 160 f. 5.30, jęczmień 140 f. 4.20, owies 100 f. 2.90. Dowóz bardzo mały, odbyt trudny, do wywozu nic nie zakupiono. Przemyśl: pszenica 170 f. 8.50, żyto 160 f. 5.60, owies 100 f. 2.80, jęczmień 138 f. 4 złr. Na targu nie widać żadnego ożywienia, odbyt trudny. Złoczów: pszenica 170 f. 8 złr., żyto 160 f. 4.80. jęczmień 142 f. 4 złr., owies 100 f. 3 złr., odbyt słaby, kupcy zachowują się wyczekująco, w nadziei że później ceny spadną.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 700 sztuk i zostały posłane do Oświecim a. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 200 wołów.

* Stan kasy oszczędności w Stanisławowie: Stan wkładek wynosił dnia 1. września 1869 161,535.24 w miesiącu wrześniu 1869 włożyło 86 stron 30,788.87, natomiast wyjęto 98 stron 18,554.97, przybyło zatem wkładkami 12,233.90, stan wkładek wynosi zatem z dniem 30 września 1869 173,769 zł. 14 cnt.

Ostatnie wiadomości.

Niektóre dzienniki podawały wieści tak pokojowe, że nawet uważały za rzecz pewną, iż w krótkim czasie nastąpi już ogólne rozbrojenie, turbowano się nawet oto co tu robić z okrętami pancernemi, bo miecze miano przerabiać na pługi. Tymczasem teraz tym wieściom prawie urzędowo zaprzeczają. Nigdzie i nigdy dotąd nie było jeszcze mowy o takiem rozbrojeniu, bardzo wiele jeszcze wody odpłynie do morza zanim na seryo o rozbrojeniu mówić będzie można. Dziś starają się dopiero usunąć wszelkie powody do wojen, a jeżeli to da się osiągnąć jakimkolwiek sposobem, to wtenczas dopiero wierzyć będzie można w trwalszy pokój. Bo rozbrojenie przy dzisiejszej organizacyi nic nie znaczy i każdej chwili armie mogą być gotowe do walki.

W Czechach panuje wielka radość, że rząd myśli o pogodzeniu się z Czechami. Mówią że hr. Andrassy i Stratimirowics mają przybyć do Pragi by porozumienie to prędzej przeprowadzić.

Karol Hugo w dzienniku *Rappel* ogłosił następną odezwę: „Mamy w Tuilleriach człowieka, który tak już nawykł łamać wszelkie ustawy, że dzisiaj nie mógł tego na sobie przemódz, by swoją własną ustawę nie naruszyć i swemu zamachowi stanu słowa nie dotrzymać.“ Przeciw temu doradzą Hugo powtórzyć scenę z balu z 20 czerwca 1789 r. „Czterdziestu deputowanych lewicy niechaj się zejdą na placu Bastilli. Na piersiach swych zamiast szarfy reprezentantów ludu, co pozostała na zwłokach Baudina, niech mają stążki trójkolorowe. Niech się zgromadzą na tym placu, z którego wyszły wszystkie swobody, spokojnie, bez broni ale z rezygnacyą, niechaj nie mają żadnej broni w kieszeni ani pistoletu jakim był uzbrojony insurgent Ludwik Bonaparte w lasku Bulońskim, ani pistoletu Charrasa lub Changarniera, jakim się ci reprezentanci bronili 2 grudnia. Zgromadziwszy się o naznaczonej godzinie niech rozpoczną swój pochód pieszo po Paryżu. Milcząc niech tak ciągną przez Boulwary silni powagą prawa, jak to w owym dniu robiono w Wersalu. Niech grono tych mężów da dowód jak są silni w sumieniu i szanują swe mandaty, jak wierni są prawu i posłuszni ludowi. Czterdziestu wyjdzie ich z placu Bastyli ale stotysięcy do nich się przyłączy. A okrzyk całego Paryża będzie im towarzyszył. Jeżeli lewica tak działać będzie, jeżeli lud złączy się z radykalną prasą, to co z tego wyniknie? Przypuściwszy że widok tego pochodu nic nie zaimponuje rządowi i że właśnie tak pragnął widzieć lewicę, cóż przeciw temu zrobi? Zamach stanu czyj? cesarstwa, przeciw komu? przeciw cesarstwu. W takim dniu będziemy mogli powiedzieć, że morderstwo popełnione na rzeczypospolitej pomszczone zostało samobójstwem 2. grudnia“.

Wiadomości z Hiszpanii donoszą o powiększeniu się powstania. Zaprowadzono już stan oblężenia, ogłoszono sąd doraźny ale wszystko bez skutku. Na posiedzeniu Kortezów gdy wniesionem zostało zawieszenie wszelkiej wolności, Kortezi republikanie opuścili salę obrad i udali się na prowincye by wziąść udział i dowództwo w zbrojnem powstaniu. Oddziały powstańcze coraz są silniejsze. Kilka znaczniejszych miast jest w rękach powstańców. Zamyślają uderzyć na Madryd. Wieść jakoby Mazzini przybył do Hiszpani stwierdza się.

Telegram z Paryża donosi, że deputowani lewicy zebrali się na naradę u Juliusza Favra.

Z Konstantynopola telegram donosi, że Djemil Pascha wyruszył na powitanie cesarzowej Eugenii.

☛ Upraszamy o rychłe przysłanie prenumeraty na IV. kwartał aby czytelnicy niebyli narażeni na przerwę w odsełaniu im czasopisma naszego.

Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką pocztową 4 złr., najwygodniej uiścić się z takowej za pomocą przekazu pocztowego.

NADESŁANE.

Zapowiedziany pociąg towarzyski

ze Lwowa do Wiednia

odejdzie dopiero **d. 20go t. m.** o godz. **8**mej rano. Bilety do tego pociągu są od dnia dzisiejszego do nabycia w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego w rynku l. 50.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie
dnia 8. października 1869.

	Płacą zł.	kr.	Żądają zł.	kr.
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	246	—	247	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	199	—	200	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	98	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	—	—	85	—
bez kuponu: i ty zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	90	25	91	—
bez kuponu: „ „ „ „ „ 4%	76	85	77	75
bez kuponu: „ „ banku hypot galic.	87	75	88	50
bez kuponu: Galic Zakładu kredytow włościans.	92	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	73	—	73	75
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	72	5	79
Dukat cesarski	5	76	5	82
Napoleond'or	9	77	9	86
Półimperyał rosyjski	9	86	10	5
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	92
„ papierowy rosyjski	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	79	1	81
Srebro	119	75	121	50

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.75, żyto korzec f. 160 4.50—4.75, jęczmień korzec 140 f. 4 75 — 5.00, owies korzec 100 f. 2.60—2.80, Kukurudza korzec 170 f. 4.80—5.00, hreczka korzec 140 f. 4.30—4.50, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.75—14.0, lnianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 5 00—5.50, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—55.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 8. października 1869,
godz. 2 min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 257.50. Akcye kred. węg. 88.—. Akcye banku anglo-austr. 259 —. Akcye anglo-węgier. 92.—. Akcye banku franko-austr. 100.50. Akcye banku narodowego 718.0. Akcye galic. Hipot. —.—. Akcye handelsbank —.—. Akcye baubank 58.—. Akcye Verkehrsbank 113.—. Akcye kolei nadcisańskiej —.—. Kolej Karola Ludwika 246.—. Kolej siedmiogrodzka 162.—. Kolej południowa 250.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 198.25. Kolej państwowa 371.—. Kolej Rudolfa 163.—. Kolej wschodnia 86.25. Kolej północna 208.50. Kolej alföldzka 166.50. Kolej węg. północno-wschodnia 155.50. 5% Metaliki 60.— Losy z 1864 roku 116.—. Losy z 1860 roku 94.?0. Pożyczka narodowa 69.10. Indemnizacya 73. Napoleondor 9.81½. Dukat 5.82½. Londyn 10 funtów sterl. 122.85. Srebro 120.—. Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa.
Dnia 7 października.

PP.: Jabłonowski F. z Wierzchni, Madan S. z Polski, Padlewski S. z Perepelnik, Pruszyński B. z Rosyi, Scherstel R. z Wołynia, Niezabitowska W. z Uherec, Głębocki J. ksiądz z Czerwonogrodu, Janda P. W. z Wrocławia, Wilczyńska K. z Jarosławia, Jordan K. z Kuńkowic, Madejski J. starosta z Borszczowa, Paszyński J. sędzia powiatowy z Ulanowa, Wisłocki M. notar. z dobromila.

Kolej żelazna odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 41 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 16 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 m. 49 rano
„ „ „ „ „ „ 9 m. 48 wieczór
„ „ do Brodów i Złoczowa „ 11 m. 9 rano.
„ „ „ „ „ 10 „ 8 wieczór.

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 10 min. 9 rano
„ „ „ „ „ „ 9 „ 28 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 m. 21 rano.
„ „ „ „ „ „ 4 m. 36 wiecz.
Z Brodów i Złoczowa o godzinie 5 min. 4 rano.
„ „ „ 4 „ 16 wieczór.

Ogłoszenie.

Administracya Fundacyi hr. Skarbka wydzierżawia tartak i młyn w Klimcu od 1. stycznia 1870 do 31. grudnia 1872 z dodaniem 800 kloców świerkowych i paszy dla 10 sztuk bydła.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota 650 złr. w. a. jako wadium zaś mają chętni dzierżawienia złożyć kwotę 15% w gotówce od ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Offerty pisemne mają być podane do Administracyi centralnej we Lwowie najdalej do 1. listopada 1869.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane i winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacyi są ofertowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacyi przejrzeć można w kancelaryi Administracyi Fundacyi hr. Skarbka we Lwowie jakoteż w Zarządzie dóbr Smorze.

Lwów, dnia 7. października 1869.

1792-1-3

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. N. Jasieńskiego.